

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/akcja-burza/71871,Kapelan-Jur-uczestnik-bitwy-pod-Pielaszowem-30-VII-1944-r.html>



Ze zbiorów Adama i Mariana Łukomskich

BIOGRAM / BIOGRAFIA

Kapelan „Jur” – uczestnik bitwy pod Pielaszowem (30 VII 1944 r.)

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: ROBERT PIWKO 30.07.2021

Osobą występującą pod tytułowym pseudonimem był Tadeusz Szlenzak – duchowny rzymskokatolicki, kapelan Armii Krajowej oraz uczestnik akcji

„Burza”.

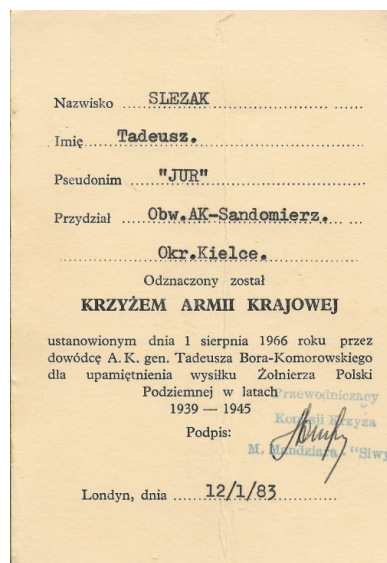
Jednocześnie ten sam człowiek pod zakonnym imieniem o. Wojciecha pełnił w okresie powojennym obowiązki proboszcza w parafii św. Apostołów Piotra i Pawła w Tyńcu, był działaczem antyalkoholowego ruchu społecznego „Krucjata Wstrzemięźliwości” oraz zajmował się naukowym przekładem prac z zakresu historii religii oraz dziejów reguły benedyktynów.



Okładka legitymacji Krzyża Armii Krajowej, którym odznaczony został o. Wojciech. Ze zbiorów Adama i Mariana Łukomskich



Zdjęcie Tadeusza Szlenzaka ze świadectwa dojrzałości. Ze zbiorów Archiwum Diecezjalnego w Sandomierzu



Strona wewnętrzna legitymacji Krzyża Armii Krajowej o. Wojciecha. Ze zbiorów Adama i Mariana Łukomskich

Jako kleryk, a później kapłan wraz z mieszkańcami regionu doświadczył okropieństw wojny i okupacji. Był świadkiem niemieckich aktów terroru skierowanych wobec członków wspólnoty sandomierskiej diecezji, zarówno wobec duchownych jak i

wiernych świeckich.

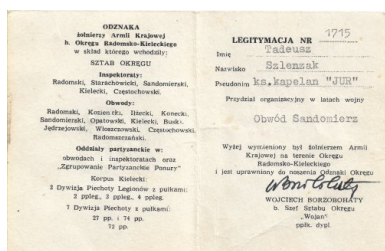
Człowiek ziemi sandomierskiej

Pomimo bogactwa i złożoności biografii o. Wojciecha cechą charakterystyczną w jego historii były bliskie i trwałe związki z mieszkańcami ziemi sandomierskiej. Fakt ten nie powinien dziwić z co najmniej kilku powodów. Tadeusz Szlenzak przybył do Sandomierza w czerwcu 1934 r. Po dopełnieniu wszelkich formalności został przyjęty do klasy szóstej Prywatnego Gimnazjum Męskiego Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu. Szkołę ukończył w 1937 r. W maju tego roku pozytywnie złożył egzaminy z przedmiotów maturalnych, otrzymując ocenę bardzo dobrą z religii oraz dobrą: z języka polskiego, języka niemieckiego, historii z nauką o Polsce współczesnej oraz fizyki z chemią. Jako kleryk, a później kapłan wraz z mieszkańcami regionu doświadczył okropieństw wojny i okupacji.

Był świadkiem niemieckich aktów terroru skierowanych wobec członków wspólnoty sandomierskiej diecezji, zarówno wobec duchownych, jak i wiernych świeckich. 8 grudnia 1942 r. Tadeusz Szlenzak ukończył studia. Uroczystym zwieńczeniem nauki było otrzymanie z rąk ks. bp Jana Kantego Lorke święceń kapłańskich. Pomimo trudności towarzyszących funkcjonowaniu seminarium w okupacyjnej rzeczywistości czas w nim spędzony Tadeusz Szlenzak wspominał niezwykle ciepło. Do końca życia pozostawał pod wielkim wrażeniem osobowości poznanej wówczas ks. Piotra Gołębiowskiego – późniejszego administratora diecezji sandomierskiej.



Ojciec Wojciech podczas uroczystości kombatanckich organizowanych w Sandomierzu



Legitymacja odznaki żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Radomsko-Kieleckiego. Ze zbiorów Adama i Mariana Łukomskich



Ojciec Wojciech (pierwszy od prawej) podczas uroczystości poświęcenia sztandaru 2 pp

w latach osiemdziesiątych XX w.
Ze zbiorów Adama i Mariana
Łukomskich

Legionów AK w Sandomierzu, 28
VII 1984 r. Ze zbiorów Adama i
Mariana Łukomskich

W połowie 1943 r. włączył się w działalność niepodległościową. Był katechetą w ramach tajnych kompletów. Pełnił również obowiązki kapelana żołnierzy Podobwołu AK Sandomierz. Przez kolejny rok łączył działalność duszpasterską w parafii św. Józefa w Sandomierzu z obowiązkami kapelana Armii Krajowej.

Kapłan czasu wojny

Swoją posługę kapłańską rozpoczął w styczniu 1943 r. jako wikary w parafii św. Józefa w Sandomierzu. Dołączył do wspólnoty opłakującej stratę bł. ks. Antoniego Rewery – wieloletniego proboszcza parafii, który w marcu 1942 r. został zatrzymany przez Niemców, a w październiku 1942 r. poniósł męczeńską śmierć w niemieckim obozie KL Dachau. Pierwszym opiekunem ks. Tadeusza Szlenzaka w parafii św. Józefa był jej ówczesny administrator – ks. Wincenty Młodożeniec. Łączył wykonywanie obowiązków związanych z funkcjonowaniem kościoła parafialnego, jednocześnie udzielał się m.in. jako kapelan chorych Szpitala Epidemiologicznego w Sandomierzu. W połowie 1943 r. włączył się również w działalność niepodległościową. Był katechetą w ramach tajnych kompletów. Pełnił również obowiązki kapelana żołnierzy Podobwołu AK Sandomierz. Przez kolejny rok ks. Tadeusz łączył działalność duszpasterską w parafii św. Józefa w Sandomierzu z obowiązkami kapelana Armii Krajowej.

W II połowie 1944 r. na terenie ziemi sandomierskiej rozpoczęto przygotowania do akcji „Burza”. Miejscem koncentracji żołnierzy Podobwołu AK Sandomierz była miejscowość Pęczyny, wieś leżąca obecnie na terenie gminy Wilczyce w powiecie sandomierskim.



**Ks. Tadeusz Szlenzak. Ze zbiorów
Adama i Mariana Łukomskich**

W mobilizacji wziął również udział ks. Tadeusz Szlenzak, który pod ps. „Jur” objął funkcję kapelana oddziału dowodzonego przez kpt. Ignacego Zarobkiewicza „Swojaka”. Tak wspominał po wojnie moment opuszczenia swojej pierwszej parafii:

„była to chyba druga dekada lipca [1944 r.]. Pod sutanną mam wojskowy mundur oficerski z trzema gwiazdkami kapitana. Kościelny mi towarzyszy. Na małym wózku złożona połowa kaplica z 1939 r. Niby mała i praktyczna, a dziś ciśnie się pytanie: dlaczego taka musiała być duża, a nie dostosowana do warunków partyzanckich? Poza kaplicą były na wózku jeszcze księgi metrykalne kapłańskie, przygotowywane też w konspiracji. Dotarliśmy do Pielaszowa z kościelnym”.

Uczestnik bitwy

Przełomowym wydarzeniem była krwawa potyczka, do której doszło w niedzielę 30 lipca 1944 r. w okolicach wsi Pielaszów i Wesołówka. Rozpoczęcie walk nastąpiło o poranku, w tym czasie ks. Tadeusz Szlenzak przygotowywał się do odprawienia Mszy św. Odgłosy wystrzałów zastały go w jednej z okolicznych stodół:

„raniutko wyruszyliśmy z brzaskiem. Kierunek Malice[-Kościelne]. Zrobiliśmy do 10 km. Mały postój. Zabierałem się do odprawienia w stodole Mszy św. Zacząłem się ubierać w ornat, gdy dały się słyszeć pierwsze strzały”.

Przebieg bitwy przybliżył Piotr Matusak w pracy „Wesołówka”, opublikowanej w 1993 roku. Na wstępie zwrócił uwagę na przewagę niemiecką widoczną m.in. w liczbie żołnierzy, lepszym uzbrojeniu, większej wartości bojowej (doświadczone jednostki frontowe). Również wyjściowe pozycje zajmowane przez Niemców przedstawiały się jego zdaniem korzystniej. Plan niemiecki zakładał okrążenie oddziału „Swojaka” i zepchnięcie jego żołnierzy w jedną z dolin.

Bezpieczne schronienie znalazł w nurcie rzeki Opatówki. Pomimo patroli przeczesujących teren ta niecodzienna kryjówka okazała się szczęśliwa. Po opuszczeniu rzeki ukrywał się na okolicznych polach. Tam został odnaleziony przez mieszkankę Malic Kościelnych, która udzieliła mu schronienia.

Początkowo polscy żołnierze prowadzili skuteczną obronę, szczególnie zespoły dysponujące ciężkimi lub lekkimi karabinami maszynowymi. Niemcy zlikwidowali jednak te stanowiska, po czym pole walki stało się areną popełnionej przez nich zbrodni na żołnierzach z batalionu „Swojaka”. Polacy byli brutalnie mordowani, rannych dobijano kolbami karabinowymi lub strzałami z bliskiej odległości. Później niemieccy żołnierze rozpoczęli przeczesywanie okolicznych terenów w poszukiwaniu ukrywających się żołnierzy, sanitariuszek i łączniczek. W dniach od 30 lipca do 3 sierpnia 1944 r. w okolicach Pielaszowa i Wesołówki dokonano trzech egzekucji, których ofiarami było nie mniej niż 21 akowców.

Jednym z ukrywających się był ks. Tadeusz Szlenzak. Bezpieczne schronienie znalazł w nurcie rzeki Opatówki. Pomimo patroli przeczesujących teren ta niecodzienna kryjówka okazała się szczęśliwa. Po opuszczeniu rzeki ukrywał się na okolicznych polach. Tam został odnaleziony przez mieszkankę Malic Kościelnych, która udzieliła mu schronienia, dała świeże ubrania, nakarmiła oraz pozwoliła odpocząć.

Uczestnictwo w bitwie pod Pielaszowem było dla ks. Tadeusza Szlenzaka wydarzeniem przełomowym. Wydaje się, że nigdy później doświadczenie śmierci nie było mu tak bliskie. Nigdy później śmierć w tak brutalnych

okolicznościach nie zabrała mu tak szybko i tak wielu z kręgu osób znanych. Wielokrotnie w latach osiemdziesiątych XX w. dzielił się swoimi refleksjami na ten temat podczas spotkań kombatanckich organizowanych w Sandomierzu.



**Ojciec Wojciech podczas
uroczystości kombatanckich
organizowanych w Sandomierzu
w latach osiemdziesiątych XX w.
Ze zbiorów Adama i Mariana
Łukomskich**

COFNIJ SIĘ